

# FALLICZNA PREZYDENTURA

## Skandale Clintona i wojna na Bałkanach jako kruczata oczyszczenia

The Journal of Psychohistory 25 (4) Wiosna 1998 [http://www.psychohistory.com/htm/03\\_phallic.html](http://www.psychohistory.com/htm/03_phallic.html)



Lloyd deMause

(tłum. Robert TULO Waśkiewicz)

Washington, Jefferson, Jackson, Buchanan, Cleveland, Wilson, Harding, Roosevelt, Eisenhower, Kennedy, Johnson, Bush, Clinton - rozpustnicy, ojcowie dzieci z nieprawego łoża, wynajmujący sobie prostytutki, uzależnieni od seksu erotomani.<sup>1</sup> Dlaczego Amerykanie tak często wybierają sobie jako przywódców ludzi, którzy zdradzają i upokarzają żony swoimi kompulsywnymi romansami i seksem, a nie dojrzałych mężczyzn umiejących kochać je, szanować i być im wiernymi?

To nie przypadek, że z wymienionych trzynastu prezydentów USA aż jedenastu prowadziło też ciężkie działania wojenne, gdy pozostałych dwudziestu ośmiu, którzy dochowywali wierności żonom, było nastawionych raczej pokojowo. Przyda się postawić oczywiste pytanie: czy narody, kiedy czują się gotowe wyruszyć na wojnę, mogą nieświadomie wybierać przywódcę tak, jak niektóre prymitywne plemiona - czyli według jego zdolności podbijania zarówno kobiet, jak wrogów?

Na początku zgodnie uważano, że ponieważ Clinton był w czasie wojny wietnamskiej „draft-dodgerem,” to nie poprowadzi Ameryki na wojnę. Ale było to kompletną nieprawdą jeszcze przed wojną w Jugosławii. Według książki Ramsey’a Clarka *The Children Are Dying: The Impact of Sanctions on Iraq*,<sup>2</sup> Clintonowi udało się, wskutek nałożenia embarga na Irak, zabić milion irackich dzieci - niemal tyle ile zginęło wskutek nazistowskiego holokaustu! Wydaje się został on wydelegowany do roli dostarczyciela Ameryce ofiar do poświęcenia w sposób niewywołujący poczucia winy: w Iraku - poprzez jego „niewidoczne” ludobójstwo dzieci, w Jugosławii - poprzez doprowadzenie do wysiedlenia mieszkańców Kosowa, sprowokowanych jego nalotami bombowymi, i nawet przypadku własnych skandali - poprzez dostarczenie Ameryce na cały rok siebie jako dogodnej ofiary do ukarania za nasze grzechy.

To, że Clinton nieświadomie zgłosił się na ochotnika do roli ofiary prześlągalnej, jest oczywiste. Miesiące przed nawiązaniem romansu z Moniką Lewinsky media pełne były doniesień o jego wyskokach seksualnych i przeciągających się na nocne godziny debat w Białym Domu, dotyczących ataków, jakie przypuścił Chief Sacrificial Priest Kenneth Starr, rozwścieczony seksualnymi nadużyciami, za które prezydent mógł być skazany. Członkowie gabinetu Clintona dzień w dzień ostrzegali go, aby nie ryzykował kolejnej erupcji nałogu, gdyż tym razem zostanie złapany. On jednak, czując, że zbiorowy sen o potrzebie poświęcenia domaga się od niego dobrowolnej ofiary, wbrew wszystkiemu nawiązał romans i w chwilach, kiedy kochanka obsługiwała go seksualnie, wyglądał z okien Białego Domu by sprawdzić, czy zaglądały w nie szperacze Starra.

Według jego biografy, w domu rodzinnym Clinton grał rolę ofiarnego bohatera - „opiekuna” i „ochroniarza” swojej rodziny i swojej matki, Virginii.<sup>3</sup> Ojczym Clintona, alkoholik był tak wobec niej brutalny, że strzelał do niej z pistoletu, co zapisało się w pamięci pięcioletniego wówczas Billy’ego, który dwukrotnie

---

1

Wesley O. Hagood, *Presidential Sex: From the Founding Fathers to Bill Clinton*. New York: Citadel Press, 1996.

2 Ramsey Clark, *The Children Are Dying: The Impact of Sanctions on Iraq*. New York: World View Forum, 1996.

3 David Maraniss, *The Clinton Enigma*. New York: Simon & Schuster, 1998, p. 49.

powstrzymał Rogera go od rzeczywistego zabójstwa Virginii.<sup>4</sup> Rola rodzinnego bohatera ofiarnego oczywiście pomogła Clintonowi stać się błyskotliwym politykiem, wyczuwać nieświadome potrzeby emocjonalne innych i poświęcać swoje wartości w zamian za pochlebstwa. Brakowało miłości w jego rodzinie. Ojczym, noszony przez pijackie ataki furii, bił Billy'ego i jego babkę, która opiekowała się wnukiem w najmłodszych latach, gdy matka przebywała poza domem lub miała „podły, wybuchowy humor.” Matka bez wątpienia sama chłostała chłopca, tak samo jak babka, jej matka, chłostała ją w dzieciństwie.<sup>5</sup>

Obok nadużyć fizycznych, Clinton był także dzieckiem odrzuconym, gdyż matka, porzuciła go w niemowlęctwie na dwa lata, wyjeżdżając do innego miasta by uczyć się pielęgniarstwa, a gdy podrośł, rutynowo porzucała go, by oddawać się hazardowi. „Wychowywałem się w tego typu kulturze, gdzie zawsze trzeba było mieć szczęśliwą minę i nie pokazywać bólu ani agonialnego cierpienia” - wspominał po latach.<sup>6</sup> Psychoterapeuta Jerome Levin przypisuje idącą w setki kobiet erotomanie Clintona bezpośredni jego osamotnieniu, pełnemu cierpieniu dzieciństwu:

„Virginia Kelly (matka Billy'ego) do złudzenia przypomina Monikę Lewinsky. Ten sam gruby makijaż, taka sama fryzura i takie samo ogólne, całościowe wrażenie. Clinton, człowiek, który stracił matkę, znalazł jej zamiennik. ... Jego spuścizna jako DDA (dorosłego dziecka alkoholika) zmuszała go do zapełniania tej pustki z dzieciństwa seksem i do powielenia wzorca uzależnień zarówno jego biologicznych, jak i przysposobionych rodziców.”<sup>7</sup>

To, że Clinton powiełał tęsknotę za matką, widać w słowach, jakie wypowiedział do Moniki Lewinsky po tym, jak przeniesiono ją z Białego Domu: „Czemu musieli cię zabrać ode mnie?” To samo pytanie musiał stawiać sobie w dzieciństwie, gdy porzucała go matka. Także Juanita Broadrick - która oskarżyła Clintona o molestowanie, pogryzienie i perwersyjne zgwałcenie jej - wyglądała bardzo podobnie od jego matki, a w dodatku była jej pielęgniarką.

Obok odtwarzania scenariusza zdrady odczuwanej od matki, w regularnym, trwającym latami poniżaniu żony możemy oczywiście widzieć wyraz nieświadomej wściekłości Clintona na rodzicielkę za wczesne porzucenie - z tą różnicą, że w jego romansach role się odwracały i teraz on był stroną zdradzającą, a żona zdradzana.

Romans Clintona był nie tyle skandalem „wokół seksu” ile „wokół straty.” Kliniczne badania nad osobami uzależnionymi od seksu dowodzą, że w swoich erotycznych podbojach wyrażają one nie tyle swoje pożądanie, ile rozpaczliwie zwalczają wewnętrzne poczucie porzucenia przez rodzica, brak mocy sprawczej i fragmentację „ja.” Poczucie impotencji - niewystarczającej potencji - jest źródłem wszystkich form erotomanii.<sup>8</sup> A także wojen.

W naszej historii występują periodycznie, zazwyczaj po okresach pokoju i prosperity,<sup>9</sup> Krucjaty Oczyszczenia - jak, opisywana przez New York Times jako niezbędne „oczyszczenie Serbii,”<sup>10</sup> wątpliwa wojna Clintona w Jugosławii. Są zwykle prowadzone przeciwko „zbytnej wolności seksualnej” i desygnują różne kozły ofiarne. Najsłynniejsza miała miejsce przed pierwszą wojną światową, z histerycznym Wice-Komisarzem zamykającym domy publiczne i regulującym przyzwoitość na potańcówkach. Przed wojną domową, w reakcji na nową seksualną wolność lat 1850tych reformatorzy czystości nagle postanowili „chronić seksualną czystość Ameryki,” wywołując konflikt wewnętrzny, by uprzętać „ten jeden wielki burdel” jakim było Południe. Przed wojną w Wietnamie, po zalegalizowaniu wydawania książek Henry Millera, Obywatelski Ruch Przyzwoitości w Literaturze (Citizens for Decent Literature) prowadził krajową kampanię pisania listów i zamykania kawiarni, księgarni i kiosków, by powstrzymać rozpowszechnianie „obscenicznych książek.” W styczniu 1964 Time zamieścił nawet opowiadanie o „Seksie w USA” pełne szokujących zdań o tym, ja Ameryka stała

<sup>4</sup> Nancy Collins, "A Legacy of Strength and Love." Good Housekeeping, November 1995, p. 115.

<sup>5</sup>

<sup>6</sup> David Maraniss, First in His Class: The Biography of Bill Clinton. New York: Simon & Schuster, 1994, p. 22.

<sup>7</sup> Newsweek, March 30, 1992, p. 37.

<sup>8</sup> Jerome D. Levin, The Clinton Syndrome: The President and the Self-Destructive Nature of Sexual Addiction. Rocklin, Calif.: Prima Publishing, 1998, p. 19

<sup>9</sup> Patrick J. Carnes, Don't Call It Love. New York: Bantam Books, 1992. Wydanie polskie: "Do nałogu do miłości", Media Rodzina Poznań, 2000.

<sup>10</sup> Lloyd deMause, "American Purity Crusades." The Journal of Psychohistory 14 (1987): 346-347.

<sup>10</sup> The New York Times, May 9, 1999, p. D1.

się „jednym wielkim pudłem orgonowym freudowskiej pornografii i wyuzdania.” Amerykańska kruczata czystości za drugiej kadencji Clintona dotyczyła nie tylko prezydenckiego seksu. W miastach od Nowego Jorku po Kalifornię próbowano zamykać sklepy z tzw. filmami dla dorosłych, „policja obyczajowa wokół miasta Waszyngton sprawdzała każdego,” „wyławiając” rozwiązłych polityków, a telewizja nadawała programy deklarujące, że „cały naród musi pokutować.”<sup>11</sup>

Oskarżenia Clintona funkcjonowały przez pewien czas jako „proces odnowy” i „sprzątanie Ameryki”<sup>12</sup> - by użyć określeń felietonistów, co wydaje się dziwne biorąc pod uwagę, że chodzi o odwieczny sposób oczyszczania się narodu z jego hubris (pychy), jego prosperity i jego grzeszności. W starożytnej Ameryce Środkowej, gdy państwo zostało ogarnięte poczuciem, że jego dobrobyt stał się zbyt grzeszny, naczelny kapłan wyrwał na ołtarzu serce z piersi najlepszego gracza footballu i ofiarowywał żądnym krwi bóstwom, które w przeciwnym razie mogły ukarać wszystkich ludzi powstrzymując słońce od wzejścia następnego dnia.<sup>13</sup> W ten sposób ofiarny bohater stawał się bogiem, gdyż, podobnie jak Clinton, sam dobrowolnie złożył siebie w ofierze. Dlatego liczba zwolenników Clintona, którzy byli w mniejszości zanim wybuchł skandal z jego romanssem, po jego ujawnieniu wzrosła do 70 procent, z powodu aprobaty „dla pracy, jaką wykonuje dla kraju.” Innymi słowy, za stanie się narodowym kozłem ofiarnym, pojemnikiem na nasze toksyczne poczucie winy, osiągnął poziom poparcia społecznego nie notowany wcześniej przez żadnego prezydenta w czasach pokoju.

To, że nasz naród czasem wybiera przywódcę z powodu jego osobistych dysfunkcji emocjonalnych, wydaje się dziwnym kaprysem. Oczywiście inne narody często wybierają dysfunkcyjnych liderów - jak Adolfa Hitlera czy Saddama Husseina, którzy swoje poważne problemy emocjonalne „rozwiązywali” za pomocą wojen kosztujących życie miliony ludzi - ale zazwyczaj myślimy: „Nas to nie dotyczy.” Mimo to wątpię. Wielu historyków na przykład jest zdania, że Ameryka wybrała Johna F. Kennedy’ego za jego falliczną zimnowojenną osobowość, więc nie powinno być nas dziwić, kiedy wydał rozkaz inwazji na Kubę i blokował ją embargiem ryzykując spalenie milionów Amerykanów rosyjskimi raketami nuklearnymi, mówiąc: „Jeśli Chruszczow chce mi utrzyć nosa, to koniec.”<sup>14</sup> Okazuje się, że to przede wszystkim z powodu imitujących praktyczną inwazję drwiąco-urągających Rosjanom manewrów wojskowych u wybrzeży Kuby Chruszczow postanowił umieścić na niej swoje rakiety.<sup>15</sup> U Kennedy’ego istniał związek między jego erotomanią, zmuszającą go do niemal codziennego zaliczania kobiet i wynajmowania prostytutek, a jego równie kompulsywną potrzebą militarnych podbojów. To samo dotyczy Clintona. Clinton ma wiele cech, które Robert Tucker nazywa „osobowością wojenną” - dramatyzowanie siebie, skrajny narcyzm, nawracające uczucia spisków zawiązywanych przeciw niemu przez wrogów i zdolność nawoływania do Wielkiej Kruczaty, która pokona zagraniczne Zło i oczyści światy z jego grzeszności.<sup>16</sup> Ja jeszcze dodałbym do tego głęboką studnię osamotnienia, częste fantazje o zemście i właściwość dysocjowania.

Dysocjowanie Clintona i zniekształcanie rzeczywistości gdy zaczął naloty na Jugosławię ma mały oddźwięk w mediach, gdyż cała Ameryka potężnie dysocjuje razem z nim w obliczu kluczowych faktów dotyczących wywołania tej wojny. Do dziś zasadniczo każdy po cichu się zgadza, że NATO bombardowało Jugosławię, gdyż Serbowie gwałcili, zabijali i wysiedlali mieszkańców Kosowa. Ale nie tak się działo w rzeczywistości. Nawet szef CIA mówił przywódcom kongresu, że bombardowanie popchnie Serbów do ataku, gdyż „militarne działania Ameryki na Bałkanach mogą spowodować czystki etniczne ... (gdyż) jeśli wetknijemy nasz kij w to gniazdo, to jeszcze bardziej w nim namącimy.”<sup>17</sup> Zgadzał się z tym Richard Holbrooke, ostrzegając, że naloty bez wątpienia wywołają czystki etniczne. Jednakże tylko studencka gazeta Princeton University podawała prawdziwe dane o braku przemocy przeciw ludności cywilnej zanim zaczęły się bombardowania:

„Na tajnym sprawozdaniu składanym w ostatni czwartek przez wydział polityki zagranicznej Clintona kluczowi członkowie Senatu siedzieli z rozdziawionymi gębami... Po tym, jak spece z zespołu prezydenta

<sup>11</sup> MSNBC-TV, August 19, 1998; WABC-TV, September 18, 1998.

<sup>12</sup> MSNBC-TV, December 19, 1998, The New York Times, December 11, 1998, p. A35.

<sup>13</sup> Vernon L. Scarborough and David R. Wilcox, Eds., The Mesoamerican Ballgame. Tucson: The University of Arizona Press, 1991

<sup>14</sup> Richard Reeves, President Kennedy: Profile of Power. New York: Simon & Schuster, 1993; Theodore C. Sorensen, The Kennedy Legacy. New York: Macmillan, 1969; James N. Giglio, The Presidency of John F. Kennedy. Lawrence, Kansas: University Press of Kansas, 1991.

<sup>15</sup> Aleksandr Fursenko and Timothy Naftali, "One Hell of a Gamble": Chrushev, Castro & Kennedy, 1958-1964. New York: Norton, 1997, pp. 166-170.

<sup>16</sup> Robert C. Tucker, "The Dictator and Totalitarianism." World Politics 17 (1965): 555-583.

<sup>17</sup> Stephen R. Shalom, "A Just War?" Z Magazine September 1999, p. 28.

uzasadnili, że Ameryka ma moralny imperatyw położyć kres morderstwom Slobodana Miloszewicza, a jeden z senatorów zapytał ich: 'Ilu Albańczyków zmasakrowały jego oddziały w tym roku?' wysłannicy Clintona zbledli. Zmieszani zaczęli spoglądać na siebie i szperać w swoich papierach. Jeden z nich strzelił w ciemno: 'Dwa tysiące?' 'Nie' - odparł senator. 'Ta liczba dotyczy całego poprzedniego roku.' Ponieważ 24 marca prezydent w orędziu do narodu odmalował tak przerażający obraz ludobójstwa na Bałkanach, senat domagał się liczby zabitych z ostatniego miesiąca lub choćby z miesiący od początku bieżącego roku, ale nikt z zespołu Clintona nie umiał jej podać. Jak się okazało, Kosowo tego roku było równie krwawe, jak powiedzmy Atlanta. Liczbę śmierci (sprzed bombardowań) wyrażały nie tysiące ani setki, lecz dziesiątki."

Choć Serbowie wykorzystali bombardowania NATO jako usprawiedliwienie dla wysiedlenia miliona mieszkańców Kosowa, nie oznacza to jeszcze, że do tych wysiedleń by doszło, gdyby NATO nie bombardowało. Każdy powiatowy szeryf wie, że skoro jakiś szaleniec napadając na bank wziął zakładników, nie zaczyna się go bombardować, ze względu na nich. Naloty bezsprzecznie pchnęły Serbów do masowych wysiedleń, a nie odwrotnie. Wojna lądowa wyzwala zwykle jeszcze więcej zbędnych horrorów. Ale po ostatnich latach pokoju i prosperity, czas dojrzał dla Ameryki do wszczęcia nowej wojny, do nowej Krucjaty Oczyszczenia z poczucia winy za dobrobyt, do złożenia nowej ofiary, by oczyścić nas z naszych grzechów. Miloszewicz okazał się idealnym substytutem Hitlera, Serbowie - generalnie ofiary brutalnego i toksycznego wychowania - idealnym wrogiem, a NATO, jak Madeleine Albright powiedziała kiedyś Collinowi Powellowi, idealnym instrumentem wojennym: „Jaka jest korzyść z posiadania tak wspaniałego uzbrojenia i siły, jeśli nie możemy tego nigdy wykorzystać?” My, Amerykanie, właśnie weszliśmy w nowy wojenny trans;<sup>18</sup> rytuał poświęcania ofiar może się zacząć.